Nr. 332. We Lwowie piątek dnia 18 lipca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego.

Lwów 17 lipca.

(Dzień drugi. — Ostatnie posiedzenie zjazdu).

Czwarte i ostatnie posiedzenie zjazdu zagaił o godz. 4 po poł. p. Soleski, przewodniczyli zaś, prócz niego, pp. Malachowski i Szafran.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z porannego posiedzenia, wygłosił referat p. Pierzchała, który zachęcał do zakładania zbiorków naukowych do nauk przyrodniczych w szkołach ludowych i urządzania muzeów powiatowych. W muzeach tych znalazłyby pomieszczenie wszelkie płody przyrody danego powiatu, jako to: a) mineralne: sól, wosk ziemny, nafta, węgiel kamienny i t. d.; b) płody roślinne; c) owady, zwłaszcza zaś szkodniki, z opisami ich tępienia; d) zwierzęta dzikie, pożyteczne i szkodliwe, ptaki płazy, ryby i t. d. Dalej znalazłyby tam miejsce przeróbki z materjału surowego, tudzież narzędzia (modele), służące do tych czynności, a wykonane ręcznie, jako przemysł domowy, z oznaczeniem cen, sposobu użycia i t. d. Przedstawiwszy środki, za pomocą których owe muzea powstać mogły u nas, postawił rezolucję: „Walny zjazd pedagogiczny uznaje potrzebę zakładania zbiorków przyrodniczych po szkołach ludowych i urządzania muzeów powiatowych". Uchwalono.

Następnie wszedł na trybunę mechanik lwowski p. Iwanicki, znany propagator sadzenia drzewek owocowych na nieużytkach i przy drogach i inicjator święta sadzenia drzewek we Lwowie i wygłosił obszerny i niezmiernie interesujący odczyt, którego treść ze względu na aktualność podniesionej sprawy, podamy w skróceniu w osobnym artykule.

Odczyt swój zillustrował p. Iwanicki dwoma olbrzymiemi koszami prześlicznych czereśni, któremi w czasie odczytu orzeźwiało się audytorjum, zachwycone tak wdzięcznym, a przemawiającym argumentem prelegenta.

Wniosków nie postawił referent żadnych, a udał się tylko do nauczycielstwa z prośbą o popieranie jego w tym kierunku usiłowań. Uchwalono wreszcie do tego punktu rezolucje p. Smalca:

1. Zjazd uchwala wnieść petycje do Sejmu, aby zechciał jak najprędzej uchwalić ustawę o przymusowem sadzeniu drzew owocowych przez gminy i czynniki miejscowe przy drogach publicznych.

2. Prosić radę szkolną krajową, by wyjednała subwencję u dotyczących władz na założenie w każdym powiecie przy kilku szkołach szkółek drzew owocowych dla wyprodukowania drzew owocowych dla swojego powiatu.

3. Prosić wydział krajowy, by zechciał przyjść z pomocą pieniężną tym nauczycielom i towarzystwom, które zająć się chcą obsadzaniem dróg drzewkami owocowemi.

W dalszym ciągu, po wygłoszeniu burzą oklasków nagrodzonego przemówienia dyr. Parczyńskiego, uchwalono postawione przezeń rezolucje: „Wskutek podniesionych w komisji szkolnej tegorocznego sejmu nieuzasadnionych podejrzeń, oraz wezwania do rządu i rady szkolnej krajowej, by czuwały nad nauczycielstwem, gdyż obce wpływy wniosły do jego szeregów wrogie usposobienie, ubliżające godności i powadze stanu, wyraża walne zgromadzenie jak najgłębsze ubolewanie imieniem całego, niesłusznie skrzywdzonego nauczycielstwa polskiego i ruskiego.

2. Walne zgromadzenie publicznie zaznacza, iż nauczycielstwo w ciągu 30-letniego starania się o słuszne i sprawiedliwe prawa, nie popełniło nigdy kroku, któryby ubliżał powadze i godności stanu i w przyszłości nigdy w tej walce nie zapomni co winno młodzieży, krajowi, narodowi i społeczeństwu.

Uchwalono dalej, wśród długo nie milknących oklasków, wnioski dyr. Soleskiego: Walny zjazd pedagogiczny uchwala potępić ze wzgardą krecią robotę i politykę eksterminacyjną hakatystów, prześladowanie dzieci wrześnieńskich i mowę malborską.

Zjazd oddaje hołd cieniom bohaterów Jagiełły i Witolda, pogromców krzyżactwa pod Grunwaldem.

Sprawę wniosków delegatów oddziałów, referował p. Smalec, na wniosek też jego uchwalono:

1. zaprotestować przeciw jakiejkolwiek zmianie ustaw zasadniczych, a mianowicie w sprawie obsadzania wszelkich posad nauczycielskich w kierunku krzywdzącym nauczycieli;

2. zaprotestować przeciw zakładaniu seminarjów nauczycielskich po wsiach i miasteczkach, gdyby one miały dążyć do obniżenia poziomu wykształcenia nauczycielstwa ludowego i utrudniać przenoszenie się nauczycieli ze wsi do miast;

3. wyrazić przekonanie, że kurs kilkutygodniowy w czasie wakacji urządzany od kilku lat dla nauczycielek bez egzaminu dojrzałości jest niedostateczny, a tem samem powiększa liczbę niedość ukwalifikowanych nauczycieli i wpływa ujemnie na poziom wykształcenia nauczycielstwa wogóle.

4. polecić zarządowi głównemu, aby w imieniu Towarzystwa pedagogicznego ponowił petycje, amianowicie:

a) o potrzebie zupełnej kodyfikacji obecnej ustawy szkolnej; b) zrównanie płac nauczycielskich co do wysokości z płacami trzech najniższych rang urzędniczych; c) zniżenie lat służby do 30; d) wzmocnienie rady szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi a przedewszystkiem delegatami, wybranymi przez nauczycielstwo ludowe; e) o ściślejsze określenie warunków i skutków stabilizacji; f) o zmianę postanowień dyscyplinarnych w tym duchu, że należy je oprzeć na samodzielnej komisji dyscyplinarnej; g) o zniesienie rad szkolnych miejscowych; h) o ścisłe przestrzeganie postanowień ustawy zasadniczej przy mianowaniu inspektorów okręgowych, a mianowicie, by na posady te powoływano przedewszystkiem kierowników i nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych; i) o zapewnienie lepszej opieki nad budynkami szkolnymi; j) zniesienie częściowych konferencyj nauczycielskich; k) zniesienie egzaminów wstępnych do szkół średnich; l) o wyjęcie delegata nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej z pod nadzoru inspektora okręgowego.

5. Poleca się zarządowi głównemu, aby w sprawie nieprzyznawania przez radę szkolną krajową kwartału pozgonnego wdowom po nauczycielach na emeryturze, w jednym poszczególnym wypadku przeprowadził rozstrzygnięcie w trybunale administracyjnym.

6. W sprawie projektu zmiany noweli ustawy z dnia 1 stycznia 1889 o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych, postawionej przez p. posła Tomaszewskiego i tow. walny zjazd uchwala:

1. co do art. 12, aby przy posuwaniu do wyższego stopnia płacy w klasie II i III płac w szkołach pospolitych posuwać przedewszystkiem kierowników i nauczycieli tych szkół, którzy posiadają egzamin kwalifikacyjny dla szkół wydziałowych, obok jednak równej ilości lat służby;

2. do art. 13, aby dodatki pięcioletnie wynosiły po 200 kor.;

3. o zmianę art. 40, 44 i 49, tyczących się zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach.

7. zwrócić uwagę, że jedynym powodem, dla którego abiturjenci po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego nie wstępują do zawodu nauczycielskiego, jest nędzne uposażenie płac nauczycielskich, czemu zapobiedz może nie wyższa subwencja na stypendja dla kandydatów, lecz prawdziwe polepszenie bytu materjalnego;

8. prosić radę szkolną krajową o orzeczenie lat nauki w szkołach 4 klasowych o 5 lub 6 siłach nauczycielskich;

9. wezwać zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, aby przy wydaniu kalendarza na r. 1903 przy nazwiskach nauczycieli stałych zamieszczał rok ich wstąpienia do służby, wliczalnej do emerytury, tudzież płacę przez nich pobieraną.

Na wniosek p. dyr. Ligęzy uchwalono zapowiedziany odczyt na plenarnem posiedzeniu Tow. pedag. p. Mikołaja Budzanowskiego, o „Utworzeniu funduszu zapomogowego za pomocą założenia „Domu handlowego dla wszystkich potrzeb szkolnych", wydrukować w piśmie „*Szkoła*", ażeby wszyscy nauczyciele mogli dokładnie zaznajomić się z tą nową ideą.

Po wykładzie p. dyrektora Korpaka, który demonstrował liczydło swojego wynalazku do ułatwienia nauki o ułamkach, uchwalono wniosek dyr. Soleskiego zmierzający do uregulowania sprawy świadectw lekarskich dla chorych nauczycieli.

O „reformie wychowania fizycznego" młodzieży, miał mówić p. Szczurkiewicz, ze względu jednak na spóźnioną porę uchwalono, by sam referat wydrukowany był ile możności rychło w *Szkole*, referent zaś odczytał tylko same rezolucje. Brzmią one:

Wobec zupełnego zaniedbania wychowania fizycznego w szkołach ludowych, walny zjazd uchwala przedstawić radzie szkolnej krajowej potrzebę:

1. urządzania dorocznych kursów gimnastyki we Lwowie i Krakowie dla nauczycieli szkół ludowych;

2. przeprowadzenia rewizji planów naukowych i instrukcji odnośnie do nauki gimnastyki;

3. wydania podręcznika do nauki gimnastyki dla seminarjów nauczycielskich i nauczycieli.

Na tem, cały materjał obrad zjazdu wyczerpano.

Kończąc, przemówił jeszcze prezydent p. Malachowski, żegnając ciepło członków zjazdu.

Odpowiedział mu równie serdecznie p. Ligęza, dziękując w imieniu nauczycielstwa za prawdziwie ojcowskie zajęcie się ich sprawami i na tem zjazd zakończył się.

* * *

Na wczorajszą, do Ojca św. wysłaną gratulacyjną depeszę, przyszła dziś następująca odpowiedź telegraficzna:

„Sig. Malachowski, presidente della societa pedagogica polacca Lwów (Lemberg) Galicie austriaca.

„Amoris sensa et vota ab ista societate exhibita valde accepta subieci beatissimo Patri, qui ei gratias agens petitam apostolicam benedictionem amantem impertitur.

Card. Rampolla".

(Po polsku): „Pan Małachowski, prezes Tow. pedag. polsk., Lwów, Galicja austrjacka.

„Uczucia miłości i życzenia przez Tow. przesłane, przedłożyłem Ojcu św., który dziękując, udziela apostolskiego błogosławieństwa.

Kard. Rampolla".

* * *

P. Franciszek Ligęza, który zainicjował na wczorajszem posiedzeniu wysłanie telegramu gratulacyjnego, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest — jak to wczoraj podaliśmy — emerytowanym dyrektorem szkoły w Żółtańcach, ale czynnym kierownikiem szkoły w Glinianach.

Z sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego*".)

Sejm śląski.

Opawa 18 lipca. Sejm przyjął ustawę o ulgach podatkowych dla mieszkań robotniczych.

Sejm czeski.

Praga 18 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu obradowano w dalszym ciągu nad wnioskami w sprawie zaprowadzenia obowiązkowych gminnych urzędów pośrednictwa pracy. Po dłuższej dyskusji przyjęto wnioski komisji.

Sejm bukowiński.

Czerniowce 18 lipca. Marszałkowi krajowemu udało się nakłonić posłów ruskich do zaniechania secesji. W dzisiejszem posiedzeniu wezmą już udział.

Sejm przedarulański.

Bregencja 18 lipca. Sejm przyjął ustawę o reformie ordynacji wyborczej do sejmu, poczem został odroczony.

Sejm tyrolski.

Insbruk 18 lipca. Sprawa autonomji południowego Tyrolu nie przyszła na porządek dzienny obrad sejmu i namiestnik sejm odroczył. Włosi zgodzili się na odroczenie. Sprawa autonomji rozbiła się, ponieważ puszczono się na handel, Niemcy obstawali przy tem, aby im rząd dał koncesję na kolej Neumarkt-Predazzo. To wywołało znów agitację włoską — Włosi zagrozili obstrukcją, gdyby rząd zgodził się na propozycje Niemców. Wskutek tej agitacji stronnictwa sejmowe nie chciały się zgodzić na uchwałę komisji autonomicznej, wobec czego uchwalony w komisji projekt upadł i cała sprawa się rozbiła.

Insbruk 18 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po załatwieniu kilku spraw natury lokalnej, namiestnik wniósł przedłożenie rządowe w sprawie ulg podatkowych dla tanich mieszkań robotniczych, poczem sejm odroczono.

Insbruk 18 lipca. Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi zamknął marszałek obrady sejmu trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Zawalenie się wieży Św. Marka.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Wiedeń 18 lipca. Burmistrz Lueger wysłał do burmistrza Wenecji imieniem ludności Wiednia — pismo z wyrazami żalu z powodu zawalenia się Campanili.

Choroba króla Edwarda VII.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego*").

Cowes 18 lipca. Król spędził noc wczorajszą dość dobrze. Piękna pogoda przyczynia się znacznie do poprawy zdrowia. Dnia 8 sierpnia król opuści Cowes, aby udać się na uroczystość koronacyjną do Londynu, poczem znów tu powróci.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 18 lipca. Namiestnik Austrji dolnej hr. Kielmansegg, mianował koncepistę namiestnictwa dra Hugona Jankowskiego, komisarzem powiatowym.

Stan zdrowia królowej belgijskiej.

Spaa 18 lipca. Ajencja Havas-Reuter donosi, iż stan zdrowia królowej belgijskiej ciągle jeszcze budzi poważne obawy. Królowa jest bardzo osłabiona.

Król włoski w Rosji.

Peterhof 18 lipca. Król włoski odjechał wczoraj o 3 popołudniu. Na dworcu żegnali go car Mikołaj, minister spraw zagranicznych Lambsdorf i inni dygnitarze. Król rozdał liczne odznaczenia i ordery.

Sprawy notarjatów.

Wiedeń 18 lipca. Deputacja wiecu austrjackich izb notarjalnych była na audjencji u ministra sprawiedliwości br. Spens-Boodena, aby wręczyć mu uchwały, powzięte przez wiec, oraz porozumieć się z nim w wielu ważnych sprawach, dotyczących notarjuszy, a między innemi w sprawie ustawicznie powtarzającej się pogłoski o zniesieniu notarjatów. Minister przyjął deputację bardzo przychylnie, przyrzekł, iż wręczony mu memorjał dokładnie zbada. Dziś może to powiedzieć, że odnosi się do notarjatów zawsze z jak największą życzliwością i że o zniesieniu notarjatów wcale nie myśli. Dalej podniósł br. Spens-Booden, iż obecnie przeprowadzają się prace nad reformą postępowania w sprawach niespornych, a przedewszystkiem postępowania w sprawach spadkowych; o ile od tej reformy zawisłą będzie reforma notarjatu, dotychczas nie wiadomo jeszcze. O ile to będzie możliwem, to mowca reprezentantom stanu notarjalnego da sposobność do wyrażenia opinji o tych reformach.

Następnie deputacja była u szefa sekcji dra Kleina.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 18 lipca. Na posiedzeniu komisji dla taryfy celnej minister hr. Posadowsky zabrawszy głos przy pozycji: „odpadki drzewne do fabrykacji papieru", na które ustanowiono cło w kwocie 3 marek (dotychczas 1 marka 25 fen.) podniósł, iż kwestja ta nastręcza wielkie trudności. Mowca jest za ochroną lasów niemieckich z kulturalno-politycznych względów, nie można jednak powstrzymać zupełnie zagranicznego importu. Mowca jest za niepodwyższaniem dalszem ceł.

Dep. Molkenbuhr (socjalista) uderza na kartel papierowy, który ciągle podbija ceny papieru w górę i podnosi, iż przez podwyższenie cła od odpadków drzewnych nie można dawać kartelowi nowej broni w rękę.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 18 lipca. Podczas dyskusji w izbie gmin nad etatem wojska, dep. Gray protestował przeciw sposobowi, w jaki ministerstwo wojny obeszło się z gen. Bullerem. Ministerstwo z umysłu ogłosiło tylko te dokumenty, które są dla Bullera niekorzystne. Powinno się dać mu sposobność wytoczenia sprawy przed bezstronnym sądem. Wobec wielkich zasług Bullera, wydal nie jego nie było usprawiedliwione.

Minister wojny Brodrick wyraził ubolewanie, że sprawę Bullera wytoczono w izbie. Rząd nie może ogłaszać dalszych dokumentów. Minister przytacza znaną sprawę z heliografem. Mianowicie po bitwie pod Colenso doradzał Buller generałowi White poddać się. Poddanie się pod Ladysmith, jak radził Buller, byłoby największem nieszczęściem w historji Anglji. Także bitwę pod Colenso prowadził Buller źle. Pod Spionskop popełniał błędy jeden za drugim. Ogłoszenie nowych dokumentów nie będzie mogło usprawiedliwić postępowania Bullera.

Porwanie Firmiljana.

Sofja 18 lipca. Tutejsze dzienniki podają niesprawdzoną atoli jeszcze dotychczas wiadomość o uprowadzeniu metropolity Firmiljana ze Skoplji (Ueskuebu).

Cholera.

Petersburg 18 lipca. *Prawit. Wiestnik* donosi, iż miejscowość Cziczikar w Mandżurji uznaną została za dotkniętą epidemją cholery. W miejscowości Kau zachorowało od dnia wybuchnięcia cholery do 4 lipca 643 osób, a zmarło 477. Od dnia 27 czerwca do 4 lipca zachorowało w Cziczikar 166 osób, zmarło 139. W Charbinie, gdzie najpierw stwierdzono cholerę, zachorowało od 1 do 10 lipca 573 osób, zmarło 322. Także w innych miejscowościach stwierdzono cholerę.

Nowy prezydent gabinetu angielskiego.

Londyn 18 lipca. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem Balfoura. Chamberlain wziął udział w obradach.

Koronacja krola Edwarda.

Londyn 18 lipca. Jak słychać flota powołaną została na nowo do Spithead, celem odbycia rewji floty z okazji koronacji króla. Władze marynarskie w Portsmouth otrzymały polecenie poczynienia przygotowań do iluminowania statków wojennych. Oczekują także, iż w rewji floty wezmą także udział okręty zagraniczne.

Usunięcie się skały.

Ischl 18 lipca. Wskutek usunięcia się skały między Ebensee a Traunkirchen droga rządowa na długości około 200 m. została zasypana. Komunikacja jest przerwana, będzie jednak przywrócona za parę dni.

Berlin 17 lipca. Na ostatnich zebraniach kontrolnych kilku rezerwistów odpowiedziało na wywołanie ich nazwisk — w języku polskim, za co dostali po 10 dni aresztu.

Budapeszt 18 lipca. Pasywa firmy Ludwik Bauer i bracia, prowadzącej handel mąką, a której szef odebrał sobie życie utopiwszy się w Dunaju, wynoszą 420 000 koron i przekraczają o 100.000 koron aktywa.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 18 lipca.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Pierwsza mucha", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (18). Szymona z Lipnicy. — Unisława. — (5): Aftanazja Afr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 24, zachód o godzinie 7 minut 44.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 16° R. Pogoda.

Z uniwersytetu. P. Edmund Pągowski, auskultant sądowy, rodem z Wieliczki, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Filharmonja lwowska. Namiestnictwo reskryptem z dnia 15 bm., L. 7992, udzieliło koncesjna prowadzenie Filharmonji we Lwowie, p. Ludwikowi Hellerowi.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Drohobyczu odbył się w dniach o 8 do 11 bm., pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół p. Emannela Dworskiego.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bardach Mojżesz, Bergner Szulim, Czarnik Stanisław (odzn.), Ettinger Mojżesz, Freylich Aron, Goldhamer Jakób (z odzn.), Goldschlag Mojżesz, Kohman Zygmunt, Kreisberg Eliasz (z odzn.), Mayer Henryk, Petrykiewicz Wiktor (z odzn.), Sedlak Rudolf, Żardecki Kazimierz, Żebrowski Wiktor (z odzn.).

W Bibljotece uniwersyteckiej, w sali Czytelni, odbyło się wczoraj wręczenie srebrnego krzyża zasługi, Ignacemu Osuchowskiemu, służącemu bibljoteki, pracującemu w niej od lat 30 z górą. Aktu doręczenia dokonał kustosz bibljoteki, dr. Papée, w obecności profesorów uniwersytetu i urzędników bibljoteki.

Niebezpieczne druty. Na dwu nieosłoniętych drutach, doprowadzających prąd elektryczny do lamp w sklepie galanteryjnym Körnera w hotelu Belle vue, położył pan Berl Bauer pudełko papierowe. Prąd zapalił pudełko, od niego zajęły się inne pudełka i papiery, tak, że w ciągu kilku minut cały kąt sklepu stał w dymie i ogniu. Zawiadomiono o wypadku bezzwłocznie telefonem straż ogniową i policję, nim jednak przyjechali pompierzy, sam personal sklepowy ugasił palące się papiery.

Znowu zginął chłopak 12-letni Karol syn przekupki Apolonii Srokowskiej. Wyszedł przed 6 dniami z domu bez czapki, i nie wrócił dotychczas. Ubrany był w białą bluzkę i popielate spodnie.

Śmierć więźnia. Adamski, znany „hochstapler", skazany za rozmaite kradzieże i oszustwa, popełnione w Królestwie i Szwajcarji, dalej przed kilku tygodniami skazany dodatkowo za podjęcie kaucji firmy Groeddel i Sp. na kolei, zmarł w szpitalu więziennym na raka.

Zabawa fryzjerczyków. Dwaj chłopcy fryzjerscy, 14-letni Zygmunt Weisshaar i tyleż lat liczący Jakób Scheit, bawili się ze sobą na Wałach hetmańskich, pokłócili się w końcu ze sobą, a w trakcie kłótni, Scheit dobył noża i pchnąwszy nim

z tyłu pod łopatkę swojego towarzysza zabawy, przebił mu płuca. Śmiertelnie rannego Weisshara, odwiózł wóz stacji ratunkowej do szpitala.

Pogłoski o powrocie ks. Zwierowicza. Z pod Wilna donoszą do lwowskiego *Przedświtu*, że krążą tam uporczywe pogłoski, jakoby ks. biskup Zwierowicz miał rychło powrócić z wygnania. Wiadomości te jednak są raczej wyrazem życzeń strapionych wywiezieniem zacnego kapłana wiernych, aniżeli istotnego usposobienia rosyjskiego rządu, który nie lubi cofać swych zarządzeń.

W Dublanach zastrejkowali uczniowie drugiego i trzeciego roku niższej szkoły rolniczej, razem 22 uczniów. Przyczyną strejku ma być nietaktowne postępowanie z uczniami zastępcy kierownika szkoły, p. Nowickiego.

Sprawa p. Szajera. Poseł Szajer i niejaki Tomasz Pila wnieśli do sądu wiedeńskiego doniesienie, że Antoni Pila, oszukał brata swego Tomasza w jakiejś sprawie wekslowej. Wskutek tego oskarżył Antoni Pila brata swego Tomasza i posła Szajera o oszczerstwo. W sprawie tej odbyła się wczoraj w Wiedniu rozprawa karna, podczas której sędzia skazał Tomasza Pilę na trzy dni aresztu, przeciw Szajerowi zaś rozprawa odbyć się nie mogła, ponieważ nie został przez Sejm i przez radę państwa sądowi wydany.

Wzorowy hotel. Jan Jakób Astor, miljarder nowojorski, najbogatszy właściciel ziemski, polecił zbudować na rogu 55 ulicy i Fifth Avenue w Nowym Yorku hotel, który będzie pod każdym względem najwytworniejszym i najwspanialszym hotelem na kuli ziemskiej. Dyrektor hotelu, który będzie się nazywał „St. Regis", p. Hann, otrzymał od Astora zlecenie, aby w zakupach nie krępował się żadnemi kosztami. Kosztorys zawiera też istotnie bajeczne sumy. Tak n. p. umeblowanie drugiego piętra, gdzie znajdują się pokoje do przyjęcia, kosztować będzie 250.000 dolarów. Urządzenie tych apartamentów pochodzi z zamku z epoki Ludwika XV., słynącego z kosztownych mebli. Korytarze hotelowe będą kosztem 325 000 dolarów, wyłożone białym marmurem. Na urządzenia sanitarne przeznaczono 300 000 dolarów. Bielizna zamówiona jest specjalnie w jednej z fabryk w Belfaście i kosztować będzie 100.000 dolarów. P. Astor orzekł, że hotel ten musi być od sali maszynowej w suterenach, do siedmnastego piętra, pod każdym względem okazem wystawowym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, będą też i ceny w tym hotelu — wystawowe.

Tytoń austrjacki w Królestwie. Od tygodnia otwarto pierwszą w Warszawie „Trafikę" z cygarami, papierosami i tytoniem austrjackim. Na interes ten — jak donosi *Dz. Pozn.* — łoży podobno kapitał Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. Wątpić należy, czy interes ten będzie pomyślnym dla banku, skutkiem bowiem szalonego cła, liche cygara austrjackie kosztują prawie cztery razy tyle, co na miejscu; nie mogą zatem konkurować co do ceny z lepszemi antwerpskiemi, lub bremeńskiemi. Dość powiedzieć, że pospolite „Virginia" (ze słomką) kosztuje 15 kop., podczas kiedy takie samo „Virginia" kosztuje w Austrji 12 hal. Ten sam stosunek jest co do papierosów i tytoniu.

Mściwy starzec. Przed paru dniami donieśliśmy o pewnym krawcu warszawskim, p. R., który jako starzec, ożenił się z 17-letnią dziewczyną, a gdy tak nienaturalny stosunek musiał zakończyć się zdradą małżeńską, oskarżył żonę o kradzież pieniędzy. Żonę krawca, jej brata i służącą uwięziono, na których stary miał podejrzenie, że go okradli. Wszczęto badania i zawiadomiono kantory bankierskie o numerach skradzionych u R. papierów. Tymczasem w tych dniach naczelnik policji śledczej otrzymał zupełnie prywatne zawiadomienie, że p. R. ubezpieczał właśnie w jednym z domów bankierskich te numery premjówek, o których kradzieży wówczas zameldował. Okoliczność ta rzuciła na całą, dość zawiłą sprawę, dziwne światło. Chcąc się utwierdzić w swoich podejrzeniach, sędzia powtórnie zażądał od p. R. wykazu numerów skradzionych papierów, a kiedy p. R. ociągał się z tem, wezwano go do wydziału śledczego i powiedziano mu o podejrzeniach. R. zapierał się na razie wszystkiego, kiedy jednak przywołano buchaltera kantoru bankierskiego, Maurycego Tuchbanda, który przyjmował od R. asekurację, starzec przyznał się ostatecznie, objaśniwszy przy tem, że to przed kilku dniami zaledwie przyszedł doń jakiś posłaniec (którego nie pamięta) i doręczył pakiet, w którym znajdowały się wszystkie papiery, oraz list, którego nieznany autor błagał p. R., ażeby o wszystkiem zawiadomił policję, pięć bowiem osób zupełnie niewinnie cierpi w więzieniu. Starzec jednak nie kwapił się z wszczęciem kroków około uwolnienia ofiar z pod klucza, a na zapytanie naczelnika policji śledczej objaśnia, że list ów zniszczył. Wszystkie te okoliczności nasuwają podejrzenie, że żywy ten typ moljerowski, trawiony zazdrością ku młodej żonie, która zupełnie poważnie układała ze swym znajomym plany rozwodu, a następnie wstąpienia w „prawdziwe" związki małżeńskie, kierowany zemstą, rzucił na nią okropne podejrzenie.

Plamy na księżycu. W majowym zeszycie *Century Magazine*, Pickering przedstawił wyniki swych badań nad księżycem. Otóż przedewszystkiem uczony tkn stwierdza, że działalność wulkaniczna na księżycu, jeszcze nie zamarła: niektóre małe kratery znikły, natomiast powstały inne. Następnie wiele małych kraterów jest pokrytych substancją białą, którą można dbserwować i na wierzchołkach gór księżycowych. Masa ta silnie błyszczy pod wpływem promieni słonecznych i zmienia swój wygląd zewnętrzny w zależności od kąta oświetlenia. Pickering wyraża przypuszczenie, że jest to śnieg zlodowaciały, pokrywający najwyższe punkty na księżycu. Nakoniec trzecia obserwacja dotyczy plam zmiennych, które się pojawiają pomiędzy 55 i 60 stopniem szerokości. Ciekawe zmiany, jakie można zauważyć w wyglądzie tych plam, mają oczywiście za przyczynę jakieś przemiany w naturze powierzchni plam, która odbija promienie słoneczne. Pickering uważa te zmiany w plamach za objaw działalności życiowej na księżycu. Lecz, czy ta działalność objawia się w formach takich, jak na ziemi, pytanie to pozostaje w dalszym ciągu otwartem. W każdym razie selenografja, czyli nauka o księżycu, ma przed sobą ciekawe badanie tych zmian, jakie się odbywają na księżycu.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 17 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt.

Lannay zwiedził merostwo, szkoły, probostwo, badał potrzeby gminy i zgodził się na wszystko, czego od niego żądano, począwszy od roznoszenia dwa razy dziennie korespondencji i gazet przez listonosza, czego pragnęła „pani hrabina".

— Będziesz łaskaw powiedzieć jej, panie merze — dodał w obecności prawie połowy wsi zgromadzonej, że Chesnardière staje się moją ulubioną gminą, ponieważ mieszka w niej córka mojego dawnego kolegi.

Czy to była złośliwość następcy Dubois-Launay? Dość, że nazajutrz cały kanton szeptał:

— Pani de Baralys rządzi w prefekturze.

Biedna Simona aż do czwartego sierpnia*) uchodziła ciągle za podejrzaną pomiędzy arystokracją okoliczną.

Lecz mąż jej miał mieć niebawem ważniejsze powody do użalania się na los. Przy końcu 1869 roku spostrzegł, że niedługo zostanie ojcem. Wypadek ten wprawiał go w zły humor; on by chciał jeszcze choć kilka lat używać swobody.

— Ja także — odpowiedziała żona. W każdym razie nie czas na wspólne wymówki. Nie obawiaj się, nie zamienię domu na nursery, ani siebie na mamkę. Wreszcie mamy czas pomyśleć o tem.

W tej okoliczności, tak samo jak wielu innych, nie wypowiedziała całej swojej myśli. Sądząc macierzyństwo z własnego punktu widzenia — co zawsze robiła — widziała w niem po pierwsze groźbę, skierowaną przeciwko szczęściu w pożyciu.

Był to niebezpieczny kryzys dla takiego małżeństwa jak jej, mającego za podstawę kaprys i wyrachowanie.

Trudno jest walczyć z niestałością męża, nawet wtedy, jak arsenał jest w pełni. Simona zostanie pozbawiona części swojej broni i to najpewniejszej.

Oto, co przeczuwała w zapowiadającem się macierzyństwie, podczas gdy Adéhaume widział w niem jedynie chwi-

*) Święto narodowe.

Adéhaume usłyszał w nim tylko zachwyt najwyższy.

Miał później zapłacić za tę niespodziankę i za inne tym podobne. Simona zaś na razie osądziła, że lepiej nie brać tego tragicznie.

Wreszcie miała trochę głowę zawróconą podróżą trzygodzinną kurjerem, w przedziale pełnym bukietów róż, jak i przyjęciem przy wjeździe do pałacu Chesnardière.

Przemowa mera wydała jej się ostatecznem pożegnaniem tego świata urzędniczego, który ją tak nużył.

Co zaś do baranka ofiarowanego przez dziewczęta, Simona przyjęła go z uśmiechem, niezrozumiałym dla nikogo.

Pieszcząc małe zwierzątko, pomyślała o słowach ojca: „Najlepszą sarninę można zrobić z baraniny, przyprawionej z inteligencją".

I w duszy przyrzekła ojcu, że będzie inteligentną.

Była nią bez potrzeby grania komedji, mąż jej bowiem miał dobry zwyczaj robić zapytania i odpowiedzi, jak prawdziwy egoista.

Jakby on się roześmiał ten piękny uwodziciel, gdyby go żałowano, iż do tego stopnia nie zna serca kobiecego! Jakby wzruszył ramionami, gdyby kto mu powiedział, że miłość prawdziwa, szlachetna, trwała miłość nie weszła wczoraj bramą tryumfalną do Chesnardière! Trochę później pisał do byłego swego opiekuna, w braku innego powiernika:

„Powiedziałeś, kochany wuju, że się złapałem. Naprawdę, jestem bardziej złapany, niż kiedykolwiekbądź w życiu. Nie napotkałem nigdy istoty piękniejszej i rozkosz nieznaną — codzień odkrywam w niej nową piękność. Moja żona podobna do cieplarni bardzo wonnej, w której mogę spacerować wolno i wciągać dowoli woń kwiatu, jaki mnie zatrzyma na chwilę..."

Starzec przysłał odpowiedź jakiej trudno było oczekiwać od człowieka z jego przeszłością i upodobaniami:

— „No, tem lepiej! Tylko nie podoba mi się nieco porównanie. Nie daj spostrzedz mojej pięknej siostrzenicy, że od-

4

680·-, Akcje węg. Zakł. kred. 708·—, Akcj Anglobanku 279 50, Akcje Unionbanku 533·— Akcje Laenderbanku 418·75, Akcje Bankvereinu 453·—, Akcje Bodencredit 917·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 696·—, Akcje kolei połudn. 68·75, Akcje tramw lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetha 448·—, Akcje kolei Północnej 5700, Akcje kol. i Czerniowieckiej 569 50, Akcje Alpiny 400·50, Akcje Rima Muranji 495·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1560·—, Akcje fabryki broni 330·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·—, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 101·75, Austr renta koron. 99·65, Węgierska renta koron. 97·90 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96 65, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110·, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 25, Losy tureckie 1?1·75, Marki 117·10, Ruble 253·—.

Wiedeń 17 lipca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

***Losy a)* procentowe:** Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266·50; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 286·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 85·75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 433·—; Clary 40 zł. m. k. 189·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82 50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 71·—; Ofen 40 zł. 193·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·50; Losy fund arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40 zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—; Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 423·—.

Wiedeń 17 lipca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 58 40 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 17 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·40, Staatsbahny 149 25, Disconto Comandit 184 90, Berlińskie Tow handl. 156·60, Laura 201·40, Bochumery 192·90, Kolej polud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 20, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 86 20, Kolej Meridionalna 126·10, Losy tureckie 114·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 169·—, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 328·—, Lombardy 18·10, Kolej Henry 98·40, Niemiecki bank narodowy 115·10, Kanada Profered 131·80; Akcje żeglugi hamburskiej 107·50.

— **Berlin** 17 lipca. Austrjackie banknoty 85 45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 17 lipca. Austr. kredyty 214 30; Kolej państw. 149 30; Laura —·—; Disconto 185·10; Alpiny —·—.

— **Paryż** 17 lipca. 3% renta 101·07; mąka 28·95.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

dajesz jej hołdy w tym rodzaju... W dodatku, gdyby ona kiedy chciała porównywać?.."

Przy końcu 1868 r. Simona od czterech miesięcy już mężatka, pisała do matki:

„Za dwa tygodnie wyjeżdżamy do Paryża; nie ja tego chciałam. Do ukończenia z urządzeniem Chesnardière, potrzebowałabym jeszcze trzy miesiące ciągłej pracy. Mąż mój pozwala mi bawić się w „architekta", nie bez tego, żeby nie jęczał na mój gust feodalny. Gdybyśmy robili podług jego gustu, mielibyśmy mieszkanie na wzór tych willi, których wnętrza widziałam przez okna przeszłego lata — jednocześnie jak i dziwne peniuary właścicielek. Niestety! co do peniuarów, musiałam zrobić kilka ustępstw. Nie ma nic feodalnego w gustach Adéhauma, w tem, co się tyczy mojej skromnej osobistości.

„Zatem, to on chce jechać do Paryża, nie dlatego, żeby go zmęczyło sam na sam, lecz ponieważ chce (powtarzam jego słowa), żeby Paryż podziwiał jego żonę.

„Naszego sam na sam nikt dotąd nie przerwał, nawet wy, rodzice wyrodni! Obawialiście się Chesnardière, dopóki byliście na prefekturze. Następnie urząd poborcy generalnego tak was oddalił od nas... Co do mieszkańców zamków sąsiednich, córka prefekta cesarstwa jest im obojętną.

„Lecz cierpliwości! Nie poczekają końca odnowień. Jeżeli mąż mój chce, żeby paryżanie podziwiali jego żonę, to ja chcę, żeby sąsiedzi dom mój podziwiali..."

Pierwsza i najniebezpieczniejsza ambicja z łatwością została zadowoloną. Mówiono o piękności Simony w świecie, do którego mąż ją wprowadził.

Adéhaume znalazł się w wymarzonem życiu: klub, sekretne wycieczki, bale maskowe sensacyjne, kolacje trwające do dnia białego. Lecz to życie gorączkowe podzielane z prawą małżonką, miało dla niego powab zupełnie nowy.

Znajdował żonę jeszcze powabniejszą, kiedy po gosącej

owacji, w kostjumie mitologicznym, powracała z nim z oczyma ożywionemi szampanem i kiedy słyszał komentarze rannych przechodniów, patrzących na szczęśliwą parę powracającą do wonnego gniazdka.

Nigdy nie był lepszym mężem, w znaczeniu jakie przywiązywał do tego słowa.

Natomiast nigdy tyle pieniędzy nie wydał, jak podczas tych dziesięciu tygodni apoteozy małżeńskiej.

Kiedy przerażał się z naiwnem zdziwieniem, że szaleństwa sprawnione, nie zawsze są najmniej rujnujące, Simona, która wcale głowy nie straciła, wymogła, że powrócą na post do Chesnardière pod pretekstem pilnych robót.

Zaledwie powrócili, kiedy były opiekun Adéhauma umarł. Spadek po nim postawił na nogi Baralys'a, który odkrył jednocześnie, że Simona jeszcze piękniejsza w żałobie.

Lato przeszło cicho na przystrajaniu domu i zapełnianiu stajni; następnie zwrócono uwagę na stosunki sąsiedzkie i wkońcu młoda hrabina weszła w swoją rolę pani zamku.

Tu także okazała się inteligentną.

Skoro obejrzała się z uwagą dokoła siebie, znikły pierwsze jej wahania, pochodzące z niedoświadczenia.

Ma się rozumieć, że była panią zamku starej szkoły, ażeby dać zapomnieć o tem, co było trochę świeżem w przepychu Dubois-Launay.

Proboszcz jej, częsty gość u stołu, przyzwyczaił się do sukien dekoltowanych i palił cygara.

A dobre zakonnice, z którymi sąsiedzi widzieli ją często zajętą, nie uciekały już jak stado spłoszone, kiedy break ukazywał się w alei.

Przyjmowała biskupa podczas objazdu dyecezji; lecz urządziła się w ten sposób, aby nie być w domu, kiedy prefekt przyszedł do niej z wizytą.

Tak to mściła się na przeszłości.

Z małą złośliwością w dobrym tonie, następca Dubois-